

## Dwa światy

Witam młodych czytelników, z świata tak oddalonego, a przecież tak bardzo podobnego do tego naszego. Może teraz trochę nie rozumiecie o czym mówię, otóż usiądźcie wygodnie i zapoznajcie się z losem świata, który mógł zostać waszym światem. Wszystko zaczęło się bardzo dawno, dawno temu. Konkretnie w dzień, kiedy Prometeusz podarował naszym światom ogień. Tak, właśnie powiedziałam „naszym światom”, bo w niezmiernie wielkim i nieskończonym kosmosie nie ma tylko jednego, jedyne światu z żyjącymi na nim ludźmi. Nie. Są tam tysiące, a nawet miliony planet z życiem, czasami ludzkim, czasami innym, nam nieznanym, ale z powrotem do nas. Bo w naszym wypadku, chodzi o coś całkiem innego. My jesteśmy coś innego, coś wyjątkowego, a mianowicie, my jesteśmy planetami bliźniaczkami. Tak, widzicie dobrze, naprawdę jest tu napisane „planety bliźniaczki”, i nie jest to żaden żart. Choć może się to wydawać dziwne czy nielogiczne, jest to prawda.

Na początku wszystkiego, gdy formował się świat pod nadzorem niebiańskiej istoty - Hej a tak na ogół, to nie jest żadna niebiańska istota. Jest to po prostu strażnik naszego kosmosu, ale pierwsi żyjący ludzie nazywali go istotą niebiańską czy „Bogiem”. Ponieważ myśleli, że gdy dadzą mu jakąś majestatyczną nazwę i będą się mu kłaniać, to znajdą się pod jego opieką i będą obdarzeni tymi najcenniejszymi darami, co znajdują się w kosmosie. Owszem nic takiego się nie stało, nasz strażnik, po prostu nie dbał o to co się robi w głupich ludzkich główkach. Starał się tylko i wyłącznie o to, by wszystko w kosmosie poukładało się zgodnie z planem. Oooh tak, ten jego nieszczęsny plan. Nie będę zajmować się szczegółami, ale powiedzmy, że ten jego „plan”, nie udało się spełnić tak do końca. Ponieważ uwaga naszego strażnika, w pewnej kluczowej chwili, prawie w pełni skupiła się na Pani strażnikowej i ich małym dziecku. I dlatego w końcowym wyniku doszło do tej bliźniaczej pomyłki. Owszem to nie ta historia, o której wam chciałam opowiadać.

Jak już mówiłam, nasze opowiadanie rozpoczęło się w dzień, gdy Prometeusz podarował naszym światom ogień. Otóż w ten pamiętny dzień się nasze, dotychczas identyczne, dzieje historyczne zmieniły na dobre. Od tego czasu się nasze losy potoczyły w przeciwne kierunki i nic już nie było jednakowe, nic już nie było takie jak wcześniej. Wiecie, w ten dzień, nasze światy się straszliwie pokłóciły i my już nie chcieliśmy mieć z wami nic wspólnego. Dlatego postanowiliśmy robić dokładne przeciwieństwo waszych działań. Po kilku walkach, które z największym prawdopodobieństwem wyprowokowaliśmy, się nasze światy umówiły, że już nie będą z sobą walczyć i ukończą jakiejkolwiek relacje z sobą związane na dobre. Od tej pory, nasze dwa światy, już z sobą nijak nie komunikowały i robiły jakby ten drugi nie istniał. Oboje poszliśmy własną drogą. Wasz świat postanowił iść w kierunku nauki i postępu technologicznego, natomiast my udaliśmy się bardziej duchową stroną i skupiliśmy się na relacjach międzyludzkich. W ciągu lat, wasz świat zrobił olbrzymie postępy w przód w dziedzinach nauki i technologii. Największym z nich chyba będzie odkrycie elektryczności i jej właściwości, dzięki którym uzyskaliście

światło. Oczywiście bez elektryczności nie mogłaby się rozwijać wasza technologia, która rozpoczęła nowy dział waszej historii, a mianowicie waszą „erę technologii”. Do waszych następnych sukcesów można zaliczyć fakt, że za ostatnich 40 lat zdążyliście wybudować miliony miast, z których ani jedno jedyne nie zaznało głodu czy kryzysu gospodarczego. Wszystkie zostały bardzo rozbudowane w prawie wszystkich możliwych kierunkach od niesamowitych budowli po najczystsze parki. Zupełnie każdy dom w waszych miastach posiada dostatek ciepłej wody, elektryczność i te najnowsze modele podstawowych urządzeń elektrycznych (typu telewizory w każdym pokoju, komórki, komputer i inne). Może wam się teraz wydawać, że to jest po prostu „idealny” świat, ale ani ten najidealniejszy świat nie zostanie bez plamki. Ani w tym wypadku nie jest inaczej. Prócz wszystkich postępów, od światowej ekonomii po niesamowite osiągnięcia techniczne, wasz świat postąpił, przynajmniej według naszych zasad, co najmniej niewłaściwie, w stosunku do „Regionu Wiosek”. Tak, mówię o tym Regionie wiosek, który wasza władza określiła za własny świat, ponieważ się nie zgadzali z przebiegiem owej władzy. Trudno mi powiedzieć, jak to zjawisko odczuwacie Wy, rodzeni mieszkańcy tego „postępowego świata”, którzy innych zasad ani nie znacie. Ale dla mnie, jako mieszkańca drugiego świata, jest to coś do nie pojęcia. Nasz świat jest w porównaniu z waszym bardzo zacofany, jeżeli chodzi o naukę i postęp technologiczny. Powiedzmy, że jesteśmy bardziej ludowym światem, co się zbyt nie interesuje kierunkami naukowymi i technologiami, jesteśmy bardziej skupieni na stosunkach międzyludzkich i kulturze. I z racji tego, nigdy w życiu nie potrafilibyśmy, tak tylko „wyobcować” część naszych ludzi, tylko dlatego, że nie zgadzali się z naszymi poglądami politycznymi. Jak można, tak tylko oddzielić cały region z tysiącem wiosek, tylko po to by ta reszta, nazywana całym światem, wyglądała idealnie, bez najmniejszych niedociągnięć. Nie potrafiliście zidealizować cały świat, więc usunęliście bardziej problemową część i nazwaliście ją „Swobodnym Regionem Wiosek”, żebyście tym zakryli proste wyobcowanie ze świata tych, co nie byli zdolni się dostosować do waszych reguł. Wprawdzie doszliście do waszego celu, doprawdy zbudowaliście idealny świat i wszystkie niedociągnięcia, jakimi są - bieda, brud, upadek, depresje,... , zostawiliście w ubogich wioskach, które złączyliście w jeden region i odrzucili od reszty świata, by nie rzucali cień na wasz perfekcyjny świat. Ale dosyć tych negatywnych spojrzeń na wasz świat, wszystko ma swoje plusy i minusy. Nic w świecie, a nawet w kosmosie, nie może być idealne. Zawsze się coś znajdzie, na każdą tęczę przyjdzie chmura co zakryje słońce i zamaże przepiękne widoki, zawsze kiedyś staniemy się na czas lkarem i pofruniemy za wysoko i zawsze spadniemy do wody, ale ciągle trzeba marzyć i próbować dalej. Bo nigdy nie wiadomo, kiedy zdołamy pokonać to wyzwanie i kiedy przyjdzie ten czas, w którym wasz trzymający nasze skrzydła się już nie roztopi.

No, ale porzućmy na chwilę tej filozofii. Głównym celem tej opowieści miało być przybliżenie wam naszego świata, tego naukowo bardziej zacofanego. Ponieważ to jest świat, który dla was został na długie czasy ukryty. Właśnie z powodu naszej nieszczęsnej przeszłości, która spowodowała ten długi dystans pomiędzy nami. Jest to bardzo przykre, jak kilka głupich kłótni może przerwać relacje pomiędzy bratnimi

światami na dziesiątki lat. Do dziś pamiętam ten dzień, w którym oficjalnie rozstaliśmy się, podobno na dobre. Wasza władza postanowiła wyeliminować nas z waszej historii, by nikt specjalnie nie żalił się nad tym rezultatem. I tak dzień za dniem, rok za rokiem przestało się u was o naszym świecie mówić, aż wreszcie zapomnieliście o nas zupełnie. Oczywiście u nas musiało być całkiem na odwrót, już tylko dlatego, by ani nasza wspólna historia nie była jednakowo traktowana. A więc wszystkie te dzieje zostały zapisane w kronikach i swego czasu były bardzo ulubionym tematem na dyskusję. Myślę, że z naszych dwóch światów, ten nasz był tym bardziej uczuciowym światem, prawda postępowo raczej zacofanym, ale w sprawie kultury wbrew odwrotnie. Podczas, gdy wasze władze budowały idealne miasta, my skupialiśmy się na naszej twórczości. Gdy wy odnosiliście sukcesy naukowe i technologiczne, my świetnie wpisaliśmy się w scenografię, literaturze, poezji i innych dziedzinach kultury. Taką największą, albo raczej najwyraźniejszą różnicą, pomiędzy naszymi światami, będzie bez wątpienia, wasze przełomowe światło, które niestety u nas, nie zostało zastosowane z kilka powodów. Jednym z pierwszych, podstawowych była duma. My nie chcieliśmy tego, co mieliście wy, chociażby nam to uprościło życie. Oczywiście było niemożliwe robić zupełnie wszystko na odwrót, ale właśnie w tej rzeczy, nasz świat był w stu procentach zdecydowany, że świat bez światła, będzie lepszy. Może myślicie, że to jest dziwaczne, głupie, szalone czy też bezsensowne, ale prawdę mówiąc, myślę, że dzięki temu nasz świat zaznał coś, czego wy nigdy nie zrozumiecie. Jest to, taka pewnego rodzaju „wolność”. Dzięki naszym technicznym ograniczeniom, zostaliśmy wzbogaceni o niesamowity rozwój kultury i takiego pogodzenia z przyrodą. Mieliśmy i mamy do dziś proste życie, w którym obrabiamy pola, kształcimy się w szkole i to wszystko bez samochodów, telewizorów, komórek i koniecznie światła. Świecimy sobie świecami petrolejowymi i przemieszczamy się konno lub piechotą, Swój wolny czas każde dziecię spędza w towarzystwie swoich kumpli, z którymi odkrywa świat i życie w lesie, albo na podwórku. Dużo z nich czyta książki i stara się także pisać własne krótkie nowelki, w których opisują swoje przygody z życia codziennego. U nas dla każdego dziecka, każdy dzień stanowi nową przygodę, w której zwiedzają różne zakątki miast, wsi i lasów. Nasze dzieci i młodzież praktycznie nie znają nudy, ciągle coś robią i są podekscytowani z czarów przyrody. Dla nich nie istnieje jakaś nauka, która potrafi wyjaśnić wszystko, co może wydawać się nadzwyczajne. Oni wiedzą, że nie jest to żaden boski cud, ale unoszą się w swych wyobraźniach i w różowych okularach podziwiają te zjawiska, które wy „naukowcy” z drugiego świata, widzicie tylko w definicjach. Może nasz świat jest mniej inteligentny, ale z pewnością bogatszy od waszego. Chociaż dzięki waszej wspaniałej ekonomii posiadacie liczne pieniądze i majątki, nigdy sobie nie kupicie tych przepięknych widoków i cudów przyrody, które my widzimy na co dzień. Ponieważ my posiadamy wyjątkową wyobraźnię, którą wy, w życiu nie możecie zdobyć, z jednego prostego powodu. Człowiek, który jest skupiony na nauce i jest pochłonięty w tych wszystkich technologiach, nie potrafi postrzegać świat tak czysto, jak człowiek, który takich rzeczy nigdy nie zaznał. Wasze myśli zostały ograniczone zasadami nauki, które wasz świat tak dokładnie przestrzega, że już nie znacie nic innego. Natomiast nasze,

dla was z pewnością zacołane, myśli, są ciągle otwarte i nieograniczone. My nie potrzebujemy się ciągle domyślać, „co to takiego konkretnie jest”, albo „z czego to jest zbudowane” czy „dlaczego to ma być tak, a nie inaczej”. My po prostu potrafimy żyć i bez tej waszej nauki, nie potrzebujemy wiedzieć wszystko o wszystkim.

Ale teraz do rzeczy. Prawdziwym powodem, dlaczego opisuję wasz i nasz świat jest to, że w czasie, gdy przyjdzie nowy rok i zamieni się kolejna cyferka. Nasz przepiękny świat, który tak długo i starannie budowaliśmy, z największą prawdopodobnością zamieni się w proch. Może sobie myślicie, że to nie jest możliwe, żeby się cała jedna planeta tak tylko zamieniła w proch, ale jest. Wczoraj wieczorem przybył do nas nasz, już wspomniany strażnik, który nam przyszedł przekazać tę smutną wiadomość. Z powodu jego drobnej nie uwagi, podczas której doszło do tej bliźniaczej pomyłki, nie został spełniony plan, ponieważ zamiast jednej planety, powstały dwie. Choć może się to wydawać jako drobiazg, każdy detal, który nie zostanie wykonany, według planu, może wyrządzić ogromne szkody w innej części kosmosu. I tak się niestety stało, gdzieś bardzo, bardzo daleko, w nieznannej nam Galaktyce, zaczęły się rozpadać światy, jeden za drugim. Żeby zapobiec zniszczeniu całej Galaktyki, odwiedził nas nasz strażnik i powiedział nam, kiedy nastąpi koniec naszych dni. Nie istnieje żaden sposób, który mógłby nas ocalić. I to jest powodem dlaczego to piszę, ponieważ nie chcę, żeby się o nas zapomniało. Nie chcę tak tylko wszystko porzucić i pogodzić się ze śmiercią i zanikiem całego naszego świata, który nasi przodkowie tak pilnie wybudowali. Jako nauczycielka, w naszej jednej jedynej szkole ogólnoswiatowej, nie chcę stracić wszystkich moich uczniów. Przecież mnóstwo z nich dopiero rozpoczyna swoje życie, a my teraz każemy im by się przygotowali na śmierć? By tak tylko zostawili wszystko, co kochają i zaczęli się żegnać z wszystkim na czym im zależy? Jutro ma nastąpić dzień, w którym wszystkich uczniów ma o tej całej sytuacji poinformować ich jedyna nauczycielka, ja. Miałam całe dwa dni na to, żeby wymyśliła sposób, jak im to przekazać. Namyślałam się godzinami bez przerwy i w ogóle nie mam pojęcia czym miałabym zacząć. Nie mogę przecież tak tylko przyjść i powiedzieć: za miesiąc jest koniec świata. Przecież jeszcze tydzień temu mówiłam im, że wcale nie przeszkadza, że nie wiedzą, co w życiu mają robić, ponieważ są jeszcze bardzo młodzi i mają mnóstwo czasu na to, by wybrać właściwą drogę. Jak mogę cały czas wkładać do nich nadzieję i potem z dnia na dzień im wszystko zabrać? Jak można te biedne małe dzieci pozbyć ich marzeń o życiu i pierwszej miłości? Nie można. I dlatego zwracam się do was i proszę was o pomoc. Jeżeli ta wiadomość do was dojdzie i jeżeli macie do dyspozycji pewne środki ewakuacyjne, proszę pomóżcie nam! Pokonajcie tę nienawiść w waszych sercach i uratujcie miliardy niewinnych, te miliony dzieci, które mają jeszcze całe życie przed sobą. One nie zasługują na tak okrutny los, one nie mogą za nienawiść między nami i za losy naszego świata. Proszę, nie zostawiaj nas bracie!